

"NOWY ŚWIAT" — SKON-
OLIDOWANY DNIA 4-GO
PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TE-
LEGRAM CODZIENNYM”
JEST NAJOPOTĘŻNIEJSZYM
DZYMNIKIEM W ŻYCIU POL-
SKIM NA WSCHODZIE.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

"NOWY ŚWIAT" — CONSO-
LIDATED OCTOBER 4TH
1925 WITH THE „TELE-
GRAM CODZIENNY” — IS
AN OUTSTANDING POLISH
INFLUENCE IN THE TER-
RITORY IT DOMINATES.

No. 334. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY

NEW YORK WTOREK, 30 LISTOPADA, (TUESDAY, NOVEMBER 30), 1926

Printed as Second Class Matter, March 21st,
1924, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY.

ZBRODNIA POD DZIKĄ JABŁONIĄ

DI MARTINI NIE POMÓGŁ OBRONIE, KTÓRA WYCZER-
PAŁA JUŻ DŁUGĄ LISTĘ SWYCH ŚWIADKÓW

Pastorowa zabiera głos w obronie własnej.

Po zeznaniach różnych świad-
ków minorum gentium dziś po
południu składać będzie rezna-
nia pastora W. Hall, postać że-
wreszcze miar najważniejsza w
procesie. Przed nią, jak zwykli-
niey nasi już wstąpił, jej bracia
Willie i Henry Stevens w znac-
niej mierze przyczynili się do osta-
bienia ciężących na tej rodzinie
oskarżeń. Inne zeznania świad-
ków obrony naważać by można
kwestjonowaniem prawdziwo-
ści Gibson, kwestjonowania
wskazania, które w znacznym stopniu,
trzeba to przyznać, udało się o-
bronić.

Czwarty oskarżony, Henry
Carpenter, został jak wiadomo
wyłączony z toczącego się obec-
nie procesu i stanie przed sądem
w innym czasie. To też zezna-
nia jego tym razem miały tylko
uboczne znaczenie i sprowadziły
się do stwierdzenia alibi reszty
oskarżonych. Co powie pasto-

rowa zgóry wiadomo. Jak się
zachowywała po morderstwie za-
nim dowiedziała się o niem i po-
tem, gdzie była, co robiła i wo-
góle jak reagowała na śmierć je-
go — oto pytania które wysunie
oskarżyciel w męczącej i praw-
dopodobnie długiej indagacji.
Willie Stevens, odpowiedział już
za nią na niektóre z tych pytań,
opowiadając, jak w owa noc 14
września 1922 roku zapukała o-
na do jego drzwi, prosząc by u-
dał się z nią razem do kościoła,
w którym jej mąż był pastorem.
Jimmy Mills również opowiadał
o trzech jej wizytach u niego w
domu i w kościele. Pastorkowa
trzyma się dotąd znanekcino.
Robi wrażenie osoby przypad-
kiem zagarniętej w sieć ślepietwa
i pewnej niewiniątka. Nawet
gdy Gibson wskazuje palcem w
stronę oskarżonych wołała z dra-
matycznym wysiłkiem: „oni naj-
bardziej daliście z nich 2-gie!”

DOBROBYT WIĘKSZY NIŻ KIEDYKOLWIEK

Stosunki w przemyśle włókienniczym są największą i naj-
czarniejszą plamą na tem złotem słońcu „prosperity”

WASHINGTON, 29 listopada.
W opublikowanym dziś zwię-
szonym sprawozdaniu ekonomicznym,
sekretarz Hoover stwierdza nie-
bywały rozkwit kraju, który się
objawił w roku ubiegłym w prze-
wyższeniu wszystkich dotychczas
sownych norm produkcji i wy-
ższczeniu krajowej, oraz w kon-
sumpcji niż kiedykolwiek poziomie
płac zarobkowych. Bezrobocie
faktycznie nie istniało w zeszłym
roku. „Rok ten faktycznie do re-
zultaty wygłosił rany, zadane przemy-
słowi amerykańskiemu przez woj-
nę światową. Mniej pomyślne
zjawiska dały się skonstatować
tylko w przemyśle włókiennic-
zym, zwłaszcza w Nowej Anglii.

POGŁOSKI O NOWEJ KARJERZE TROCKIEGO

Ma zostać następcą Krassin
w Londynie

MOSKWA, 29 listopada. — Kra-
ją tu pogłoski że następcą zmar-
łego niedawno sowieckiego chra-
sa d'Affaires w Londynie L. Kra-
ssina mianowany został Leon Tro-
cki. Innymi kandydatami na to
stanowisko byli Litwinow i obec-
ny radca handlowy sowieckiego
poselstwa w Londynie Rosen-
holtz.

O ULGI DLA FARMERÓW

Sen. Nye wykazuje sprzecz-
ność interesów Wall Street i
ogółu farmerskiego w St. Z.

NEW YORK, 29 listopada. —
Senator St. Zjedn. Gerald P. Nye
z North Dakota, przemawiając
wczoraj w Labor Temple, zazna-
czył że farmerzy mają prawo do-
magać się od rządu takich sa-
mych ulg w ściąganiu z nich na-
leżności, jakie przyznano dłużni-
kom zagranicznym. Sprzeciwia-
ją się temu zdaniem senatora
„chłwi kapitaliści” z N. Anglii
i Wall Street, których bardziej
obchodzi stosunki handlowe z
zagranicą niż dola tutejszego far-
mera, już stojącego nad przepa-
ścią bankructwa.

ALJANCI ŻĄDĄ WYJAŚNIEŃ

Wysunięta została kwestja niemieckich fortyfik-
kacji na pograniczu z Polską

NIEMCY NIE CHCĄ SIĘ ZGODZIĆ NA ICH ZNISZCZENIE

PANIKA WŚRÓD KUPCÓW ANGLI- SKICH W CHINACH

BOJKOT CUDZOZIEMCÓW
ZNOWU ZACZYNA PRZY-
BIERAĆ GROźNE FORMY

Rezydenci żądają wzmocnie-
nia opieki nad swem
związkiem i mieniem

HANKOW, 29 listopada. — Pa-
nie tu groźne dla cudzoziem-
ców podniecenie umysłów. Boj-
kot cudzoziemców zatacza obr-
az szersze kręgi. Na 4-go grudnia
proklamowano strajk po-
wazechny z udziałem nawet służ-
by domowej. Kupcy angielscy u-
razdliłi wczoraj zebranie, na któ-
m uraźdono prosić rząd angielski
o rozciągnięcie dodatkowej
opieki nad angielskimi rezydenta-
mi. Francuzi zbroją ręką, tu-
miś objawy nienawiści Chincez-
ków do cudzoziemców. Wczoraj
rozstrzelali jednego żołnierza i
jednego cywila, na agitację
wśród ludności chińskiej we
francuskim settlemente.

WYDZIAŁ REALNOŚCIOWY ŻĄDĄ INWESTYCACJI

Nie zgodzą się na miejską
administrację subwajami

NEW YORK, 29 listopada. —
Prezydent wydziału realnościow-
ego wczoraj w memoriał w którym
popiera kontrolera Berry i dowo-
dzi, że „mimo grozi kolejom miej-
skim a nawet samemu miastu w
razie przejścia subwajów pod
rząd miejski. Pan Elliman żąda
również dokładnego zbadania sy-
tuacji obecnej i ustalenia wyraź-
niejszej polityki tranzytowej w
przyszłości.

TRUST NIEMIECKO- ANGIELSKI

Dla zapobieżenia niebezpie-
cznej konkurencji amery-
kańskiej

LONDYN, 29 listopada. — Zgod-
nie z otrzymaniem tu wiadomo-
ściami, w śróde mają się zacząć
dalejsze pertraktacje pomiędzy Fe-
deracją Przemysłu Brytyjskiego
z Syndykatem niemieckich firm
przemysłowych w sprawie utwo-
żenia obrotowego trustu euro-
pejskiego dla sparralizowania kon-
kurencji handlowej ze strony St.
Zjednoczonych.

KRÓL FERDYNAND ZDROWSZY

Karol może się upomnieć o tron, w razie potrzeby
— zbroją ręką

PARYŻ, 29 listopada. — Pa-
rzyż stało się w przyszłym ty-
godniu „stolicą Rumunii”, gdy
we wtorek przyjdzie tam ze St.
Zjednoczonych królowa Maria i
półka się z bytym następcą tro-
nu rumuńskiego, Karolem Ho-
henzollernem. Jednocześnie przy-
jadą do Paryża premier Bratia-
no i przywódca nacjonalistów ru-
muńskich, profesor Jorga.

W Paryżu zostaną więc za-
łatwione komplikacje dynastyczne,
wynikające z możliwej śmierci
króla Ferdynanda. Zresztą osta-
talcie biuletyny stwierdzają, że
stan chorogo uległ znacznym
zmianom na lepsze.

W kolonii rumuńskiej w Pa-
ryżu krąży pogłoski, że Karol
nosi się z zamiarem „odzyska-
nia” tronu po śmierci ojca przy
poparcu armji, która mu sprzy-
ja w razie.

NIE MOŻE WYŻYWIĆ RODZINY W AMERYCE



Stanisław Szczęsny z Alford, Pa. nie mogąc ze skromnego zarobku wyżywić swej liternej rodziny,
składającej się z żonką, sześcioro dzieci, wyjechał do Polski w nadziei, że potrafi to uczynić
przy wysokim kursie dolara w stosunku do złotego.

Rząd polski zajmuje stanowisko tolerancyjne wobec kresów

ZAMACH FASZYSTÓW NA PREZ. REICHSTAGU

SOCJALIŚCI ROZBROILI 12
SPISKÓWCÓW, ODDAJĄC
ICH W RECE POLICJI

Kula przeznaczona dla Loebe
ugodziła w głowę jednego
z organizatorów wiccu
socialistycznego

BERLIN, 29 listopada. — W
chwili gdy prezydent Reichstagu
Loebe przemawiał do delegacji
socialistycznej, ktoś strzelił do-
wz trzasku, przechodzącego nie-
opodal placu, na którym odbywał
się mityng. Kula zarała skórę
rę z głowy jednemu z organiza-
torów demonstracji. Oburzeni
uczestnicy mityngu zatrzymali
wóz tramwajowy i wyciągnęli
stamtąd dwunastu faszystów w
uniformach. W kieszeniach ich
ubrań znaleziono dwa rewolwery
i szyltet. Kierownicy mityngu
w ostatniej chwili zapobiegli
złinczowaniu faszystów i odda-
li ich w ręce policji.

POWSTĄNCY ALBA- NIJ SKŁADAJĄ BRON

BELGRAD, 29 listopada. — Po-
wołanie w Albanji zjadł się wy-
gasnąć. Powstanie w wielu miej-
scowościach górskich składają
broń.

Premjer Ahmed Zogo otrzymał
liczne propozycje pomocy. Spo-
dziewano się demonstracji floty
włoskiej przy brzegach Albanji
na rzecz obecnego rządu.

W Scuri panuje nieczem nie
zakłócenie spokoju. Komunikacja
telefoniczna pomiędzy Albanją a
Jugosławią gło została przerwana.

RZĄD RUMUŃSKI ZAMAWIA OKRETY

Dwa krążowniki i łodzie pod-
wodne będą kosztowały
800 milionów lei

BUKARESZT, 29 listopada. —
Rząd rumuński zamówił we włos-
kich warsztatach okrętowych
dwa kontr-torpedowce po 18 tysięcy
ton pojemności kazdy i kilka
łodzi podwodnych najnowszo-
go typu. Zamówienia te mają być
wykonane w ciągu 26 miesięcy.
Koszt tych nowych zbrojeń Rumu-
ni na morzu wynosi 800 milio-
nów lei. Firma w Neapolu po-
djęła się wykonania tych obsta-
łunków w możliwie najkrótszym
terminie.

OKÓLNIK BARTŁA NAPRAWIA SZKODY, POCZYNIONE POLITY- KĄ NARODOWEJ DEMOKRACJI

Dekret prasowy wniesiony do Sejmu
DMOWSKI STARA SIĘ ZAŁEGNAĆ ROZPADANIE NA-
RODOWEJ DEMOKRACJI

„Zjazd „Piasta” i Stronnictwa Chłopskiego w Krakowie.
„Naprzód” nazywa zjazd „Piasta” prowokacją

WARSZAWA, 29 listopada. — Wice-pramjer Bartel wydał do-
niosły okólnik oświatowy, który nakazuje w Kresach Wschodnich
uczynić i przywrócić stosunek szkoły do życia, języka i obyczajów
ludności miejscowej. Rozporządzenie to kładzie kres skłódlivej
polityce Narodowej Demokracji, jstrzącej mniejszości narodowej
ozynającej jej wrogami Polaków.

Wbrew oczekiwaniom, rząd w sobotę, jako ostatnim dniem
ustawowym, wniósł na ręce marszałka Sejmu Ratajca między in-
nymi także dekret prasowy. Posiedzenie Sejmu odbędzie się siódme
go grudnia.

Coraz więcej osób ze sfer ziemianiskich i przemysłowych opowia
da się za rządem. Dmowski, pragnąc widocznie wstrzymać rozpad
nie stronnictwa Ludowo Narodowego, czyli Narodowej Demokra-
cji, zwrotu do Poznania na czwartego grudnia zjadł zmiatafca,
przemysłu i inteligencji.

Wczoraj zostały zwolane jednocześnie dwa zjazdy do Krako-
wa. Jeden Stronnictwa Chłopskiego, drugi „Piasta”. „Naprzód”
nazywa zjazd wstosowców w Krakowie prowokacją, nazywając ich
sprawami krwawych rozstrzałów listopadowych w roku „1923” za
rzędów ohjeno-piastów. Nastroj jest, jak głoszą wiadomości, pod-
nieoony i są obawy starcia.

DWANAŚCIE PAŃSTW OSTRZEGA CHINY

Stany Zjednoczone figurują w ich liczbie

WASHINGTON, 29 listopada. —
Komisja do spraw eksterytor-
jalności obokrajowców w Chi-
nach, w której amerykański komi-
sarz Silas H. Strawn jest o-
becnje przewodniczącym, opubli-
kowała dziś przez Department
Stanu treść uchwał, powziętych
na ostatniej konferencji w Pe-
kinie. Na konferencji tej trzy-
nastu państw miało swych pre-
zentantów. Zasadniczo polpo-
nienie zostały w tym raporcie
obecne porządki w Chinach, a
zwłaszcza brak jakiegokolwiek
kontrolującego organu władzy
centralnej i konstytucji. Władza
przechodzi z ręk do ręk zwal-
czających się nawzajem genera-
łów. Zatarły się granice pomię-
dzy władzą sądową a wykonaw-
czą. W sprawie państwa pustki,
co nie pozwala na utrzymywanie
urzedników sgdowych i poli-
cyjnych. Wobec całkowitej de-
centralizacji kraju w każdej
dziedzicy są inne porządki prawne.
Chaos ten odbija się ujemnie
na egzystencji ludności cywilnej
i obokrajowców, zamieszkałych
w Chinach. Przedstawiciele
państw stwierdzają w swym ra-

SENATOR SIMPSON ZBIJA ALIBI PASTOROWEJ HALL

Oskarżona w ogniu krzyżo-
wych pytań

NEW BRUNSWICK, 29 listopa-
da. — Dziś dalszy ciąg ze-
znań pastorewej. Oskarżyciel
Simpson oświadczył, że dziś do-
kądzie będzie mógł rozwinąć ca-
łkowicie plan, polegający na wy-
kazaniu sprzeczności w jej zezna-
niach. Na ostatniej sesji nie
mógł tego uczynić dla braku cza-
su, gdyż po kwadransie indaga-
cji sesja dobiegła końca. Wobec
tego dziś można się spodziewać
wydobycia na światło dzienne ja-
skrawych niečo faktów. W sobo-
tę z uśmiechem na ustach pa-
storowa zaprzeczyła „wszelkim
posądzonem jej o bezpośredni
czy nawet pośredni udział w
zbrodni.

DZISIAJ

We wtorek, 30 listop. o 7.45 odbędzie się w Domu
Narodowym w New Yorku, 19-23 St. Marks Place

POWITANIE WZWIĘSICICH KAWALERZYSTÓW POLSKICH

którzy na konkursach międzynarodowych w Madison
Square Garden zdobyli pierwszą nagrodę.
Polonia nowojorska i okoliceńska spodziewa-
ją się z Szanow. gościem, którym złoży uznanie i cześć za
poświęcenie troyku i chwasty imienia polskiego na
obczyźnie.

Zapraszamy wszystkich Polaków i Towarzystwa
Polskie do udziału w tem skromnym przyję-
ciu, które zarazem będzie pozeganiem gości odje-
żdżających we czwartek do Polski.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO
NOWEGO ŚWIATA.

RADJO NA OSMEJ STRONICY

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie wyciąg WŁÓCZGA Adres: „Nowy Świat” c. o. „Nowy Świat” 2 Union Square

Stanowiąc Panie! Czytałem w gazecie, że z powodu zbliżającego się Świąt Bożego Narodzenia Wydział Opieki Społecznej ma pomagać ludziom biednym.

Jestem nie tylko uboga ale i rzeczywicie biedna. Dopiero gdy słysze słowa dobre i ludzkie cała moja nęzwa we mnie się odzywa i skruszona przychodzi do Pana, jak te inne matki polskie podobnie jak ja nieszczęśliwe.

Zna mnie pani Grosińska z Ligi Kobiet, gdyż była w moim domu i widziała moje życie. Mam czworo dzieci, którym nie jestem matką. Zamknięte są w przytułku dla opuszczonych dzieci przy Mulberry St. Ja zaś siedzę w mieszkaniu niepokornym, niezadowolonym od trzech miesięcy, z którego mnie lada dzień wyrzucą.

W sąsiedztwie mojem mieszka tylko jedna polska rodzina, która zna moją nieszczęsną dolę.

Proszę więc nie zapomnieć o mnie i podać mi rękę, mian stracę rozum z wielkiego bólu.

Z szacunkiem. Czytelniczka z B'klyna. (Proszę moją nazwiska do gazety nie podawać.) Nie jesteśmy w stanie rodziny tak rozbite, tak gruntownie zdemoralizowane gruntownie naprawić. Mąż pijak, odsiadujący karę więzienną za objawienie dzieci i żony nie tak prodko wróci, a skoro wróci nie lepiej tam będzie niż było przedtem. Też to pieniądze a szczególnie brak do pracy potrzebna na udrownienie stożków w takiej rodzinie? Potrzebny nam to sprawnej i bogatej organizacji, której niestety nie mamy.

Na całym świecie z okazji Świąt Bożego Narodzenia otwierają się szeroko czułości serc ludzkiej a dobroczynność zwycięża nawet najszokujących i najtwardszych. Na czas krótki panuje na całym świecie duch pojednania i miłości bliźniego w związku z tradycją narodową Chrystusowego, symbolu miłości bliźniego. W czasie gdy wszyscy się radują i ploszą swej pracy zająwają odzyskać serdeczną potrzebę dziecia się temu darami z tymi, którzy w ciemności życia pograżeni smutni są i opuszczeni.

Jesli więc rodzinie tej gruntownie pomóc nie możemy... czy nie postaramy się, aby przynajmniej w dniu, w którym wszyscy radować i daryć się będą i do jej mieszkanka zawitało światło przyjaźni i współpracy?

Apelujemy o składki na Choinkę dla biednych dzieci. Czas jest krótki. Zaledwie kilka tygodni mamy przed sobą a taki ogrom pracy i taki liczny legjon potrzebujących! Nie zwlekajcie więc! Odwiekajcie już dzisiaj.

Roczne posiedzenie

W sobotę, dnia 11-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczór przypada roczne posiedzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, na którym odbędzie się wybór zarządu na rok przyszły.

DO WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ „NOWY ŚWIAT” I LIGI KOBIET W NEW YORKU

Ja niżej podpisaną proszę o zapisanie moich dzieci na listę zaproszonych na Choinkę dla biednych dzieci.

Mam (ile) dzieci..... Dziewczynkę..... Chłopca lat..... Potrzebują (Wymienić czego najbardziej potrzebują). Blizsze szczegóły i dokładny adres:.....

Wyciąć, wypełnić i wysłać do Nowego Świata adresując: WŁÓCZGA c/o Nowy Świat, 24 Union Square, New York City

KTO, CO I GDZIE?

W ubiegłą środę wieczorem książkę Braku w kościele parafialnym św. Stanisława B. i M. przy 7th St. połączyli wziętem małżeńskim ob. Wincentego Szczębnickiego, zam. pn. 544 E. 12th St. z panną Józefiną Wier, z pn. 519 East 6th St. Po ślubie państwo młodzi w towarzysztwie około stu osób zjechali do restauracji Domu Narodowego przy St. Mark's Place gdzie po spożyciu autej kolacji bawiono się i tańczono w bocznej sali do półna w nocy. Restauracja Domu Narodowego od otwarcia tej sali stała się o wiele popularniejszą, frekwencja gości powiodła się i wiele mniejszych prywatnych zabaw i wspólnych kolacji odbywa się tam. Jak tak dalej pójdzie, w co wątpić nie można, zarząd będzie musiał pomyśleć o zaangażowaniu stałej i dobrej orkiestry i o powiększenie sali do tańca, co niewątpliwie będzie przyjęte z uznaniem przez publiczność.

Klub Demokratyczny w Bay-side, N. Y. aczkolwiek jest jeszcze młoda organizacja pokazał miejscowej Polonii, że potrafi pracować. Dowodem tego była zabawa urządzona przed kilkoma dniami. Między wieoma gośćmi, którzy przybyli z New Yorku, Bronx i Brooklyna znalazło się również i nasi śpiewacy z Greenpoint, a mianowicie Chór „Symfonia”. Wystąpił on z kilkoma pieśniami. Poniżej produkcje „Symfonia” były wykonane bez zarzutu ze brani obdarzili jej członków miemięknąciami brawami i głosami uznania. Po przemówieniach okolicznościowych i programie wokalnym nastąpiła zabawa tańcowa. Przygrywała znaną i lubiana orkiestra ob. Tomaszewskiego. Powyżej wymieniona impreza miała miejsce w „Bunan Hall, przy 1st St.



Były sekretarz spraw wewnętrznych, Albert B. Fall, którygo czeka nowy proces w Najwyższym Sądzie St. Zjed. w związku z nadzwyczajnymi w wydzierżawianiu rządowych terenów naftowych. Razem z Fall'em oczekuje procesu baron naftowy, Doheny.

Po raz pierwszy od wielu lat myśliwi upowolowali w lasach Shrub Oak Manor w Westchester białą sówę. Tym strzelcem, któremu udało się pluka zabić był niejaki Jan Wolkowski, zamieszkały przy East 27th Street, Manhattan. Sześciogłowiec ten na zamier swoją zdobył wycpać i powiesić w salonie między innymi łupami myśliwskimi. Brawo!

CHICAGO, ILL.

Utopia niemowlę w napa-dzita obłąkaniem

Angelina Litwicka, matka ośmiorka dzieci, zamieszkała w ubogim domu, pn. 3804 S. Sacramento Ave., dostala znowu białą obłąkaniem w niedzielę wieczorem. Gdy przed kmiotkiem ukochany jej ośmiolatek syn utonął, dostala lekkiego obłąkaniem z 2-u za chołopcem. Gdy ostatnio para jej dwumiesięcznych bliźniąt zachorowała w powodu



Przypięsiona wizyta bołana sprawila kłopot pani Kaplan, która sofer dorozki, zamiast do domu, musiał zawieźć do szpitala, gdzie rzadka pasażerka powila córke.

SMUTNA KRONIKA

JACKSON, MICH.

Umarła w więzieniu z pijaństwa

Policja aresztowała Marię Czekaj, lat 32, oskarżoną o zamordowanie Józefa Skowrona, którego zwłoki znaleziono na ulicy. W więzieniu pani Czekaj wykazała symptomy choroby umysłowej, — a chwilami popadała nawet w śnial prawdziwy, co swąm wyrażono, że udaje i nie zwracała na to żadnej uwagi. W środę po południu jednakże w przystępie szału pani Czekaj upadła na ziemię w swej celi, szarpała na sobie odzież, pienia się, poczem nie odzyskała przytomności umiaru. Po dokonanej sekcji zwłok, okazało się, że Czekajowa miała cały organizm przepaony samoganną, a ponadto cierpiąca na skutki szeroko rozwiniętej choroby, co swąm wyrażono, że udaje i nie zwracała na to żadnej uwagi.

JACKSON, MICH.

Umarła w więzieniu z pijaństwa

nieodstatecznego ogrzania mieszkanka i z powodu braku odpowiedniego pożywienia. Angelina dostala nowych napadów z obawy, że i te dzieci jej umarą. W poniedziałek rano, gdy mał Jan, Andrzej, wrócił z pracy, zapytał się żony, gdzie się podziało jedno z bliźniąt? Na to odpowiedziała Angelina: „Umarło mi wczoraj wieczorem w mych rękach. Patrzyłam na nie nieżywę w mojej objeclach, gdy nagle zjawił się przed mnioj Jerzy (utopiony przez roklem) i powiedział mi: „Mamciu, połóż zmarłego do snu wiecznego przy mnie w czystej wodzie, gdzie nam będzie dobro obogou.” Postuchamam mego chłopczyka, ubraam zmarle niemowlę w nowe odzienie i zaniostam do kanału i tam wrzuciam. Z opowiadania kobiety wynikało, że poszła na most przy 33rd St. i Sacramento, gdzie policja przeskazywała do kanału, ale bezskutecznie. „Matko, zabierzmy” szarpała w celu zbadania stanu jej umysłu, a drugie z bliźniąt do szpitala powiatowego, gdzie się okazało, że jest śmiertelnie chore z przebywaniem w nieodstatecznie opałem mieszkaniu i z powodu braku odpowiedniego pożywienia. W mieszkaniu Litwickich policja zauważyła straszną bledę.

TAJEMNICZE MORDERSTWO POLSKIEGO DZIEWCZĘCIA

Wiktoria Dorota Dalimata, 16-letnia uczennica szkoły średniej w Chicago Heights zamordowana w środę wieczorem wystrzelana z rewolwera, jest Polką, a nie Włoszką, jak podają miejscowe pisma amerykańskie. Ojciec jej pochodził z Małopolski, a pod Zakopanem i znikł z tajemniczych okoliczności przed kilkunastu laty. Ponieważ żonie jego, pozostaonej tu na lasse losu z zwrotem dzieci, trudno było się utrzymać, przyjaciel bliski zagnionego, Michał Uchacz, ożenił się z Dalimatową i wychował dzieci przykładnie i prawdziwie po polsku. Zamordowana Wiktoria była czynna członkinią Gniazda Sokolego, oraz należała do miejscowego Chóru „Lutnia”, po polsku mówiła dobrze i czuła się zawsze Polką. Policja trzyma się uparcie przy przekonaniu, że mordu dokonali ja-



CZY CHCECIE PIENIEDZY NA PRZYSZŁĄ GWIAZDKĘ?

Istnieje łatwa droga, by je mieć. Zapiszcie się do naszego Klubu Gwiazdkowego. Zostanie otwarty jutro.

Odkładajcie jakakolwiek sumę od 25 centów wywyż — regularnie co tydzień — przez 50 tygodni — a na przyszły grudzień będziecie szczęśliwi otrzymać Gwiazdkowy Fundusz w jednej sumie.

Nie zapomnijcie te ważne dni Grudnia: 1, 2, 3.

Pieniądże zdeponowane na Waszym zwykłym rachunku oszczędnościowym w dniu lub przed 3-im grudnia otrzymają procent od 1. grudnia.

Pozwólcie, by pieniądż Wasze zarabiała więcej.

BĘDA, JEŻELI DACIE IM KU TEMU SPOSOBNOSC.

Bank otwarty w poniedziałki i piątki do 8-ej wieczorem.

THE UNITED STATES SAVINGS BANK of the City of New York MADISON AVENUE AT 58th STREET NEW YORK CITY

SCRANTON, PA.

OBCHÓD LISTOPADOWY I KONCERT

Obchód Listopadowy połączony z letkim koncertem Chóru Chopina ze Scranton, Pa. i Chóru Lutnia z Dick-son City, Pa. odbędzie się we wtorek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w Central High School Auditorium, przy Rens i Washington Streets.

Przyjdzie młodzi i starzi, a usłyszą ciekawe przepiękne epiowy. Wszyscy są proszeni.

M. D. LEMANOWSKA.

WATERBURY, CONN.

Staraniem Polonii w Waterbury, pod przewodem Kółka Śpiewaczego Dramatycznego odbędzie się Obchód Kółkusowski w niedzielę, dnia 5-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczór, w sali Domu Polskiego, pn. 181 Bank St.

NOWA ORTOFONICZNA VICTROLA

Zadatek tak niski jak \$2 Spłaty również tak niskie jak \$2 tygodniowo.

ORTOFONICZNA VICTROLA

prezentowana na życie

Conselle Model Isernia w 18 rekordach marki Victor \$89.50 tylko na 12 tygodni

NOWE ORTOFONICZNE REKORDY POLSKIE marki Victor i Columbia 10 cali po obu stronach tylko 75c każda

WŁAD. ORCHESTRYWICE (Operowa) 35887 (Dawaj A. Dąbaj) Stronac Szeregowa JAZZ WAKAT (na Harmonij) 35884 (Edward — Maur i Broncia — Palla

ORKESTRA WITKOWSKIEGO (Przewodzie cudzy rekord) 35887 (Maur Po Kowandzie Kadziński 12 celiw, 10 celiw, 8 celiw \$1.50 za rekord

MIEJZYNARODOWA KONCERTOWA ORKESTRA 65787 (Z wojezi Wódwoki — Walo Luxembourg — Walo (Lubow) 65771 (Zyza Tadeusz Kodyński) (Ratostawina — Walo (Walden)

UWAGA: Powyższe stanowią tylko kieszonkowe 4500 nagrowych dodatków do naszego pełnego katalogu setki rekordów marki Victor i Columbia. Zgledzie się lub napiszcie po nasz katalog

OTWARTÉ WIECZOREM DO GODZ. 9

NEW YORK BAND INSTRUMENT CO. 111 EAST 14th STREET (Lubow) Union Square 243 WEST 43rd STREET (Lubow) 7 1/2 Avenue

Uważajcie, jak Wasze słabe — maluczne dziecko staje się zdrowe i przybiera na wadze

Cold Liver Oil w cukrzanych kapsułkach doje im ciala i postawi je na nogi

W kilku dnach — przedaj mi marwit. Ażeby wyeliminować dodajcie wazę, wycierając cialo tabletki, narywane McCoy Cod Liver Oil Compound Tablety sącane dalać na chudo, niedo-karmiona dzieci.

Porochole i gniaz rachtis jest moztwa, tabletki te są niezgodnie skute-czne. Nie traktujcie dzieci wospi drożdż-cami. Nie traktujcie dzieci wospi drożdż-cami. Nie traktujcie dzieci wospi drożdż-cami. Nie traktujcie dzieci wospi drożdż-cami.

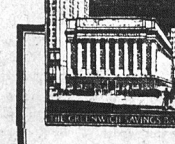
Hardo chudo dziewczęcielnio dziecko zstalo duwastuor-rostow w siedmiu miesiacach.

Zadatek im. każdego aptekara McCoy Cod Liver Oil Tablety — tak przyrzedo, do narywania jak cukier — do 60 tabletek, 50c i awod. pismozek, je nie poszukujcie. (ogt)

Wstępcijcie do Komitetów im. Józefa Piłsudskiego!



Okręt grecki Byron, który omal nie zatonął skutkiem pożaru jaki wybuchł w jego ładowniach, przybył ostatnio do portu w Brooklynie, mając na pokładzie 897 pasażerów i 189 członków załogi, którzy w ciągu jednastu godzin znajdowali się na kwadrat śmiertelny. Na rycynie widzimy grupę pasażerów, którzy przez cały czas podróży sebowywali się bohatersko, nie aważając na groźne im niebezpieczeństwo.



Save! Oszczędzajcie na cokolwiek chcecie, ale oszczędzajcie —

Depozyty złożone w dniu lub przed 4-ym Grudnia otrzymają procent od 1-go Grudnia

Otwarte w poniedziałki do 7 wieczorem GREENWICH SAVINGS BANK Broadway at 9th St. Ave. No. 12th St.

WINCENTY BLASCO IBANEZ

POWIEŚĆ

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

W loży odźwiernerki go różnych zakładach ulicznych słuchano go z całym uszanowaniem, na jakie zasługuje taki pan, który, będąc cudzoziemcem, może lepiej niż inni rozumiemy na rzeczach zagranicznych.

— Kozacy nauczą rozumu tych bandytów — mówił z całą pewnością. — Nim minie miesiąc wejdą do Berlina.

A jego słuchacze, składający się przeważnie z kobiet, matek i żon tych, którzy poszli na wojnę, potakiwali skromnie z tem nieprzepartem pragnieniem, jakiego doświadczamy wszyscy, by złożyć nasze nadzieje w czemś da lekimi i tajemniczym. Francuzi obronili kraj, odzyskają utracone ziemie, ale ostatni cios zadadzą kozacy, i kozacy, o których mówili wszyscy, a których mało kto widział.

Jedynym, który ich znał był Czernow i ku wielkiemu zgrozzeniu Argensoli słuchał jego słów nie okazując zapalu. Kozacy byli dla niego jedynie częścią wojsk rosyjskich. Dobry żołnierz, bez wątpliwości; ale zgoliła nie zdolni dokonywać tych cudów, jakie im wszyscy przypisywali.

— Ten Czernow! — wykrzykiwał Argensola — ponieważ nienawidzi cara, więc wszystko wydaje mu się złem w jego kraju. To fanatyczny rewolucjonista... a ja jestem nieprzyjacielem wszystkich fanatyków.

Juljan słuchał z rozrządzeniem wieści, jakie mu znosił towarzysz; wstrząsających ar tykułów, odczytywanych deklamatorskim to- nem, planów kampanji, jakie tamten rozwijał przed olbrzymią mapą, zawieszoną na ścianie pracowni i najeżoną chorągiewkami, oznaczającymi stanowiska wojsk walczących. Każdy dziennik zmuszał Hiszpana do wzięcia nowej porcji spłizek w mapę do całego szeregu komentarzy; tchnących optymizmem, którym za dne bomby zachwiał nie mogły.

— Weszliśmy do Alzacji: bardzo dobre rzekł... Zdać się, że teraz opuszczamy Alzację: Doskonale! Zgaduję przyczynę... To dlatego, by wejść lepszą stroną, następując na nogi Alzacji z tyłu. Powiadają, że Liege upadło. Klamstwo!... A jeżeli upadnie, mniejsza z tem... Szczegół... nie więcej... Pozostają inni... inni!... którzy zbierają się od Wschodu i tylko patrzeć wejdą do Berlina.

Przekładał też nad wszystkie inne, wieści z rosyjskiego frontu, chociaż zmobilizował się w pocie czoła, wyszukując na mapie poprzekre- cane nazwy tych miejsc, gdzie dokonywały swych sławnych czynów uśmieblani kozacy.

A w trakcie tego Juljan szedł z biegiem swoich myśli. Margarita!... Wrociła narazie, a mimo to zdawała się żyć w coraz więk- szym oddaleniu od niego.

W pierwszych dniach mobilizacji krążył w pobliżu jej domu, pragnąc oszukać swą żądę tem złudnym zbliżeniem. Margarita napi- sała do niego, zalecając mu spokój. Szczęśli- wy on! że, będąc cudzoziemcem, nie zazna skutków wojny. Jej brat, rezerwowy oficer artylerji, miał jechać lada chwila. Matka, która dotąd mieszkala z tym synem bezennym, okazała w ostatniej godzinie zdumiewającą po- godę ducha, ona, która tonęła od rana do no- cy we łzach, kiedy wojna była jeszcze wątpli- wą, sama przygotowała i spakowała mu rze- chy, by mała walizka mogła pomieścić wszyst- ko, co było niezbędnym w życiu na wojnie. Ale Margarita odgadywała wewnętrzną mękę biednej kobiety i wysiłki, aby się nie ujawni- ła w wilgoci jej oczu, w drzeniu rąk. Nie- podobniestwem jej było opuścić matkę bodaj na chwilę. A potem nastąpiło rozstanie:

— Bądź zdrowi! synu mój! Spelnij swo- ją powinność, ale bądź roztopnym.

Ani jednej łzy; ani jednej oznaki słabo- ści. Cała rodzina sprzeciwiła się stanowczo, żeby go odprowadzala na kolej... Siostra mu będzie towarzyszyć! A wróciwszy do domu, Margarita zastała ją siedzącą sztynno w fo- telu, spokojną na pozor jak głaz. Nie wspo- minala imienia syna; mówiła tylko o przyja- ciółkach, które także posyłały swoich na woj- nę, jak gdyby one jedne tylko mogły znać ten ból.

„Biedna mama!” pisała Margarita. „Mu- sze być przy niej, teraz bardziej niż kiedykol- wiek. Jutro, jeżeli będę mogła, przyjdę do ciebie”.

Narazie przyszła. Przedewszystkiem wytuliła Juljanowi prostotę swego ko- stiumu tailleur; brak wszelkich klejnotów i oz- dob.

— Wojna, mój drogi. Teraz cały szysk polega na tem, by przystosowywać się do okoliczności; naśladować wstrzmięźliwość i skromność żołnierzy. Kto wie, co nas czeka.

Troska o ubiór towarzyszyła jej we wszy- stkich chwilach życia.

Juljan zauważył w niej stale rozrągnię- nie. Zdawało się, że duch jej opuszcza po- włokę ciała, blądząc po dalekich przestrze- niach. Oni, który patrzyli na niego, ale może go nie widzieli, mówiła wolnym głosem, jak gdyby wając każde słowo w obawie, by nie zdradziło jakiejś tajemnicy.

To duchowe oddalenie nie przeszkadza- ło jednak fizycznemu zbliżeniu. Zespolili się z nieprzeartą siłą materialnego pociągu. Ona oddala mu się dobrowolnie, ulegając jakby bezwiednie słodkiemu przyzwyyczajeniu, ale potem doznawała pewnego wyrzutu sumienia.

— Czy to dobrze, co robimy?... nie przy- stoi pędzić takie same życie, gdy tyle kłęk ma spaść na świat cały?

Juljan odrzącił te skrupuły. — Ależ mamy się pobrać, skoro to tylko będzie możliwem!... Jesteśmy już przecież jak by mężem i żoną.

Ona odpowiedziała mu ruchem zdziwie- nia, w którym przeblasiało się zniechęcenie. Po- brać się! Przed dwoma tygodniami nie pra- gnęła niczego więcej! Teraz tylko zardka przychodzi jej na pamięć możliwość małżeń- stwa. Po co myśleć o rzeczach dalekich i nie- pewnych? Inne, bliższe, zaprzętały jej my- śli.

Pożegnanie z bratem wryło się głęboko w jej pamięć. Idąc do pracowni, postanowiła nie wspominać o tem, przeczuwając, że to mo- gło by sprawić przykrość kochankowi. Ale wystarczyło, żeby przysięgła sobie milczenie a już ogarnęła ją nieprzearta chęć opowide- nia mu wszystkiego.

Nie sądzila nigdy, że tak bardzo kocha brata. Z jej siostrzanym przywiązaniem łączy- ła się pewna zazdrość, bo „mama” wolała od niej starszego brata. A przeto, to on wpro- wadził Lauriera a do domu; obaj mieli dyplomy inżynierów przemysłowych i szli razem od szkolnej ławy... Ale w chwili rozstania, Margarita przekonała się nagle, że ten brat, o którym troszczyła się dotąd drożdzownie, zaj- mował w jej sercu uprzywilejowane miejsce.

— Był tak śliczny, tak interesujący w swoim mundurze porucznika! Wydawał się przeobrażonym. Przyznam ci się, że szłam z dumą obok niego, oparta na jego ramieniu. Bruno zaś za małżeństwo. Widząc mnie pla- czącą, jakieś poczciwe kobiety chciały mnie pocieszać; „niech pani nie rozpacz. Mąż pa- ni wróci!” A on śmiał się z tych omylek! Smutniał tylko, gdy sobie przypomniał naszą matkę.

Rozstali się u bram Dworca. Straże nie pozwoliły iść ani kroku dalej. Wręczyła mu jego szablę, którą chciała nieść aż do ostatniej chwili.

— To pięknie być mężczyzną — rzekła z zapalem. — Jąbym chciała włożyć mundur, iść na wojnę, przydać się na coś!

Umiłka, jak gdyby zdawszy sobie nagłe sprawę z niewłaściwością swych ostatnich słów. A może dostrzegła lekkie drgnięcie w twarzy Juljana.

Ale była podniecona wspomnieniem tego rozstania i po pewnej chwili nie mogła oprzeć się chęci snucia dalej głośno wątku swych my- śli.

U wejścia na stację, gdy po raz ostatni ca- łowała brata, spotkała ją niespodzianka. Nad- szedł on, również w mundurze oficera artyler- rji, ale sam, zmuszony powierzch swą waliz- ką człowiekowi dobrej woli, który wyszedł z tłumu.

Juljan uczynił pytający ruch. Kto był on? Domyślał się, ale udał niewiadomo- ść, jak gdyby się lekko dowiedzieć prawdy.

— Laurier — odpowiedziała lakonicznie. — Mój dawny mąż.

Kochanek zaśmiał się z okrutną ironją. Był to czyn nieszlachetny drwić z człowieka, który poszedł spełniać swoją powinność. Sam to czuł, ale, ulegając duchowi przekory zar- cಿಕował w dalszym ciągu by go ponizić w o- czach Margarity. Laurier wojskowym!... Mu- siał wyglądać śmiesznie w mundurze.

— Laurier rycerzem! — ciągnął dalej sar- kastycznym głosem, który jemu samemu wy- dawał się jakby cudzym. — Biedaczysko!

Ona nie chciała odpowiedzieć, by nie sprzeciwić się Julianowi. Ale prawda odno- śła zwycięstwo w jej duszy; więc rzekła ty- lko:

— Nie — nie wyglądał źle... Był jakiś inny... Może to sprawił mundur, może smu- tek, że odjeżdża sam, tak zupełnie sam, bez żadnej ręki, która by go rękę uścięla... Za- ledwie go poznałam. Zobaczywszy mego bra- ta, zbliżył się, ale gdy mnie ujrzał, poszedł da- lej. Biedny!... Tak mi go żal! (Ciąg dal. nast.)

Z BROOKLYNA

Jan Ploch będzie stawał przed sądem za postrele- nie żony

Jan Ploch, który tydzień temu postrelił siebie i żonę w mieszkaniu własnym pn. 173 Russel St., leży obecnie za matką w szpitalu Greempont. Doktorzy twierdzą, że Ploch wyzdrowieje, lecz zostanie kaleką. Żona jego ma się lepiej i wkrótce będzie zdrowa. Ploch jest zaaręsto- wany za postrelenie żony i policjant ani na chwilę nie opu- szcza pokoju, gdzie leży ranny. Po wyjściu ze szpitala będzie on stawał przed sądem Bridge Pla- za.

Za gwizdawkę, która nie chciała gwizdać, zapłacić 5 dolarów

Przed sądem Long Island sta- ło kilku szoferów trokowych, oskarżonych o niestosowanie się do przepisów ruchu automobili- owego, gdyż nie posiadali oni na trokach gwizdawk elektrycz- nych. Miałem drewnianą ale nie chciała gwizdać — tuma- czył się jeden z oskarżonych Henryk Fullam, z pn. 346 So. Third Ave., Brooklyn.

Prócz Fullama byli zmuszeni zapłacić karę za brak przepio- wych trąbek Jan Enick, z pn. 164 McKibbin St., Brooklyn, Wincenty Stefan, z pn. 449 Jack- son Ave., Bronx i Artur Catgo- lis, z pn. 61 Meeker Avenue, Brooklyn.

Umarł nagle wskutek pora- żenia serca

Jan Henl, w wieku lat 53, zamieszkały pn. 198 Java Street, Greempont, zmarł nagle wsku- tek porażenia sercowego we własnym mieszkaniu. Śmierć została skonstatowana przez le- karkę Lewkowicz ze szpitala Greempont. Henl cierpiał od dłuższego czasu na ból serca i przez pewien czas chodził się le- czący do prywatnego lekarza. Zdrowie jego pogorszyło się znacznie w ąrodę i wezwany le- karz nie mógł nic zarządzić, gdyż było za późno. Henl osierocił liczną rodzinę.

Borowski i Butrala uznani niewinnymi kradzieży taksówki

W sądzie powiatowym w Queens przed sędzią Adolem wywołana została sprawa Jul- jana Borowskiego i Aleksandra Butrali i Aleksandra Borowskiego, zamiesz- kałych przy Caldwell Avenue, Maspeth, którzy oskarżeni byli o kradzież taksówki.

Oskarżenie przeciw nim wniósł Joseph Devaney szofer taksówki skradzionej w dniu 26-go czerwca z przed cmentar- za Mt. Zion.

Chłopcy się przyznali, że jeź- dzili taksówką, ale gdy się zo- rientowali, iż że zrobili podja- chali do Hermana Wasermana, sąsiada i powiadomili go, że taksówka została zabrana z ulicy i do nich nie należy pro- sili go, aby przywołał policjan- ta, który taksówkę zabral i swa- wolnych młodzieńców areszto- wał.

Sędzia po wysłuchaniu Was- sermana uznał, że zwrócenie się oskarżonych do niego było wy- kazaniem z ich strony dobrej woli i obywatelskich oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności, dając im przed tem dobrą naukę.



Panna Audrey Emery, córka kró- la kłobazego, Alfreda Ansona z New Yorku, której zamążpójście za wielkiego księcia Dymitra, sy- na wielkiego księcia Pawła, mło- dszego brata b. cara, Mikołaja II, zostało niedawno ogłoszone.



„Pozwólcie mi kochać, albo umrzeć” Panna Frances, lat 15, tak się zakochała, mimo swego młodego wieku, że za- groziła popełnieniem samobójstwa, jeżeli jej nie pozwolą poślubić ukochanego Russella i Blessinga. Matki zakocha- nej pary, po dłuższej naradzie, postanowili pozwolić zakochanym na zawarcie ślubów małżeńskich.

Policjant Nowatorski ude- rżony przez auto

Policjanci policy w Brook- lynie w ostatnich dwóch tygod- niach mieli fatalne szczęście. Deszczewicz z South Brooklyn został postreżony i zmarł od ran w szpitalu, Cybulski z Greempont został w blęgu ulicz- nej pobity do nieprzytomności i

w stanie poważnym znajduje się w szpitalu Greempont, a ostat- nio nieostrożny automobilista uderzył kierującego ruchem uli- cznym przy Steinyway Ave. poli- cjanta Zygmunta Nowatorskie- go, zamieszkałego pn. 36 Brad- ley Ave., Blissville, który od- niósł ogólne wtrząszenia i mu- siał być opatrzony przez lekarza ambulansego dr. Drago ze szpitala sw. Jana.

Nowatorskiego odwieziono do domu a winny w zamieszaniu jakie wypadki spowodował, zbiegl.

Polak zakupił teatr Arcade w Greenpoint

Teatr filmowy Green Street Arcade mieszczący się od kilku już lat pn. 153-155 Green St., blisko Manhattan Ave., w cz- ysto polskiej dzielnicy Green- point przeszedł w tych dniach w ręce Polaka p. Bolesława Stan- kiewicz, który znając się na tym interesie niewątpliwie zro- bi na nim sukces.

Teatr ten mający 600 miejsc głównie swe poparcie ma z mie- szkańców sąsiednich ulic a że p. Stankiewicz pracował od kil- ku lat w różnych podobnych te- atrach Brooklyn i New Yorku i wie co publiczność najchętniej lu- bi i żąda będzie mógł zapewnić jej pierwszorzędne i obszerne programy, spodziewane jest, że otrzyma on szerokie poparcie. Wstępne tam jest nadzwyczaj niskie tak dla starszych jak i dla dzieci, więc i to jeszcze za tem przemawia, że Polonia w Greenpoint teatru p. Stankiewi- cza The Green Street Arcade po- pierać powinna.

Dlaczego Wasz sąsiad nie czyta Nowego Świata? Zapytajcie go i wytłumaczcie mu czemu to pismo jest dla Czytelników.

DOBRY ZEBY BA OSNAKA EDROWIA
Nie czekajcie na jutro, dajcie się dziś oszanować. Robota pierwszorzędna. Ceny umiarkowane.
DR. B. A. SALKOFF
DENTYSTA
88 Rockaway Rd.
JAMAICA, L. I.
Godziny od 9:00 rano do 9:00 wiecz.
W niedziele od 10:00 do 12:00

POZYTECZNA USŁUGA

Który z wydanych dolarów przed stawia większą wartość?

Wzajemna Zależ ość

STNIEJE wzajemna zależność, która spaja razem firmę Brooklyn Edison i to ogromne miasto Brooklyn, któremu służy.

Dobra i rozszerzająca się obsługa elektryczna jest niezbędną dla rozrostu i rozwoju Brookly- na. Natomiast, rozwój tej Kompanji zależy od tego, czy obsługa ta jest dobrą i coraz to wię- cej pozyteczną.

Nasze stanowisko pod względem dobrobytu tej osiedli jest ważne i jesteśmy dumni z tej odpo- wiedzialności, jaką nakłada na nas właśnie to stanowisko.

Brooklyn Edison Company

Weslow
Prezes.

Polska zagrożona przez obce kapitały

Wykupowanie banków i przedsiębiorstw przez zagranicznych finansistów. Napływ obcych kapitałów jest poważany, ale obcy kapitał winien służyć, a nie panować

Nienormalne warunki ekonomiczne ostatnich kilku lat, które drogą inflacji pieniądze papierowe, doprowadziły w rezultacie do zniszczenia rodzimych kapitałów, objawiają dzisiaj w całej pełni swe żgubne konsekwencje. Nasz przemysł, handel i finanse, pozbawione dotąd normalnego dopływu koniecznych kapitałów inwestycyjnych, a często nawet i środków obrotowych, których za żadną cenę nie można było znaleźć na rynku wewnętrznym; w zrozumiałej zresztą obronie własnego bytu — wstąpiły rychło na nader śliski grunt nieostrożnego poszukiwania kapitałów za granicą. Te ostatnie natomiast poszukiwały nie tyle może sposobności do udzielenia handlowych kredytów, ile raczej pewnej lokaty, opartej na prawie współwłasności odnośnych zakładów przemysłowych czy instytucji finansowych. Na skutek tego kapitałisci obcy nabywają coraz imnie portfele akcji z tytułu „emisji uprzywilejowanych”, wnioskując coraz głębiej w cały szereg pierwszorzędnych naszych przedsiębiorstw przemysłowych. W rezultacie ten zatąjony dla wielu proces naszego stopniowego wydziedziczenia gospodarstwa postąpił już dzisiaj bardzo daleko. Według luźnych informacji, które przeniknęły na łamy fachowej prasy gospodarczej, („Przegląd Gospodarczy”, „Tygodnik Handlowy”, „Przemysł i Handel” itp.) można zestawiać na stopniującej statystyce stanu posiadania kapitału zagranicznego w polskim życiu ekonomicznym. Te suche liczby, które tam czytamy, świadczą bardzo wymownie o stopniu naszej pauperyzacji narodowej.

A więc — część banków polskich jest już bezspornie w rękach obcych kapitałistów. M. in. włoński koncern „Banca Commerciale” („Toelpitz”) owładną „Bankiem Zjednoczonych Ziemi Polskich”. Amerykańska grupa Harmana przeładła już „Bank Handlowy” a teraz wykupuje stopniowo akcje „Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego”. Grupa kapitałistów francuskich nabyła „Polski Bank Przemysłowy” za sumę 3 milionów złotych.

Przemysł natomiast jest obecnie tylko w bardzo znikomą część w rękach polskich. Z ogólnej produkcji ropy przypada 93 proc. na własność obcych towarzystw, a to: francuskich — 53 proc., austriackich — 16 proc., szwajcarsko-amerykańskich — 13 proc., amerykańskich — 7 proc., niemieckich — 4,5 proc. Wobec tego własność polska reprezentuje tylko 6 proc. przemysłu naftowego. Nie może to być korzystnym dla gospodarstwa polskiego.

Również i górnictwo acz nieco w mniejszym stopniu przeszło na własność obcych spółek: francuskich, belgijskich, amerykańskich i niemieckich, które reprezentują łącznie ponad 80 proc. ogólnej produkcji.

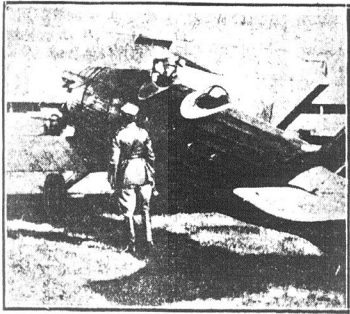
Lódki przemysł wlotkiewiczzy — to podstawa wielkiego przemysłu b. Kongresówki — w ogromnej części stanowią już własność Niemców i Anglików. Amerykanie natomiast interesują się przeważnie okrajem „Białostockim”, gdzie w ostatnich czasach

ILUSTROWANA KRONIKA Z POLSKI



Minister spraw wewnętrznych, dr. Sławoj-Składkowski wprowadził nowy sposób kontroli swych urzędów. Przed paru dniami dokonał rewizji w kilku urzędach, począwszy od biur wojewódzkich w Poznaniu aż do kancelarii pisarza gminnego, przeleciałszy z Warszawy do Poznania aeroplanem.

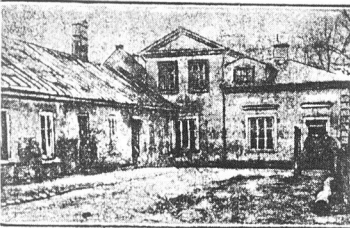
PEATOWCE WOJ. NA STARCIE DO LOTÓW FIGUROWYCH.



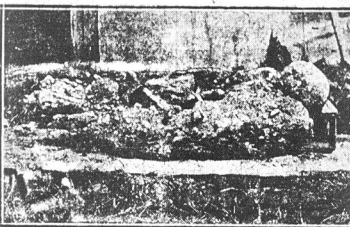
Jednym z najważniejszych i najskuteczniejszych środków propagandy jest obecnie film, który też będzie środkiem równocześnie i propagandy i atrakcji w III-m, „Tygodniu lotniczym”. Bestroska komedia „Ach ta Amfibja!”, wydana przez Centrolfilm, równocześnie bawi widza i propaguje ideę lotnictwa. Reżyserował p. K. Czyński, scenarzysta ułożył jeden z znanych literatów.

MORDERSTWO, WYKRYTE PO 3-CH LATACH

Przed czterema laty powrócił z pierwej fali reemigrantów z Ameryki niejaki Maciejewski z żoną i dziećmi. Maciejewscy zakupili obszarną posesję w Mszczanowie w okolicy Warszawy.



Dom Maciejewskich w Mszczanowie. Z Maciejewskimi zaprzyjaźnił się niejaki Pencillo, pragnąc od Maciejewskich dowiedzieć się o stosunkach życia Polonii w Ameryce. Wkrótce przystąpił do znajomości i przysięgł w niewolę.



Wydobyty po trzech latach trup Maciejewskiego. Przesładowana przez kochankę, oddała się w ręce policji, oskarżony się o morderstwo. Rozkopano piwnicę. Podłoża znalazłszy dokument sbronił: kokietrop z pogrobowym razem sikierą czerepem.

Ś. p. Stanisław Sobieński



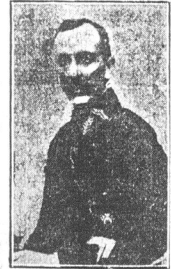
Zabity przez nieznaną złoczyniów kurator szkół w Małopolce Wschodniej.



Zofia Maciejewska, Stefanja.

J. Wiśniewska widziana po raz ostatni przed znalezieniem jej tułowia w walizce a odnoży, porozrzucanych w różnych częściach Polski.

WITOLD DZIEWULSKI



komisarz 6 okręgu policyjnego w Warszawie, zmarł po krótkiej chorobie. Władze po licyjne poniosły dotkliwą stratę, tracąc w zmarłym inteligentnego i energicznego kierownika.

Cenimy sami siebie — a obcy cenią nas będą

„Chłopi” w Philadelphia. Pa. ukażą się 1-go grudnia, w Moose Auditorium.

Brikety z koksłu przyczyna katastrofy

Sledztwo w sprawie katastrofy w tunelu Ricken, pod Unach, w kantonie St. Gallen, której ofiarą padła cała obsługa pociągu towarowego, zatruta kwasem węglowym, wydzielałym się z lokomotywy, wyznało, że przyczyną katastrofy były brikety z koksłu, użyte do opalania lokomotywy.

Przekonano się o tem; wpuszczy do tunelu taki sam pociąg towarowy, jak ten, który uległ katastrofie, z lokomotywą tak samo opalaną. Pociąg ten, przejechałszy w tunelu 4 1/2 kilometra, (tunel ma 10 kilom. długości) stanął. Okazało się, że w tunelu brikety przestały się palić. Zarzyły się jeno, wydzielając obficie zabójczy kwas węglowy.

Weterynarz do Konstantynowa. In. i. audytor.



MÓWCIE „BAYER ASPIRIN” — Genuine

O ile nie widzieli „Bayer Cross” (Krzyżka Bayera) na tabletkach, nie otrzymujecie prawdziwej Bayera Aspiryny, uznanej bezpiecznie przez miliony i przepisywanej przez lekarzy przez przeszło 25 lat na

- Zaziębienie Ból Głowy Neuritis Lumbago
- Bóle Neuralgje Ból Zębów Reumatyzm

NIE WPŁYWA UJEMNIE NA SERCE

Przyjmujcie tylko „Bayer” pudełko, które zawiera upublicznione wskazówki. Wygodne pudełko „Bayer” zawiera 12 tabletek. Są również „Bayer” w 24 i 100 tabletkach. Aspiryna jest marką ochronną wyrobów Bayera Monopolizacji niemieckiej.



Senator Marconi, włoski wynalazca telegrafu iskrowego, stara się o dostanie od papieża rozwodu od swej żony Irlandki. Marconi uzyskał już rozwód sądowy. Papież prawopodobnie, otrzymawszy dobrą zapłatę, unieważni małżeństwo Marconiego z Irlandką katoliczką. Kościół rzymski rzekomo nie uznaje rozwodów, ale unieważnia małżeństwa, jeżeli otrzyma odpowiednią zapłatę — kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

NAJSTARSZY CZŁOWIEK WARSZAWY

Jeden z dziennikarzy warszawskich odwiedził niedawno 122 letniego weterana, Michała Szurmińskiego ordynansa gen. Sowińskiego. W małej skromnej izdebce — pisze on — w domu nr. 12 przy ul. Zajęczy, mieszka wraz ze swą córką najstarszy człowiek w Warszawie, p. Michał Szurmiński dokument sbronił: kokietrop z pogrobowym razem sikierą czerepem.

— General z grupką żołnierzy wpadł do kościoła. Widziałem go, jak biegł naprzód... za nami był już bagnety moskali. Gdym rzucił okiem w stronę me generała, stał z pistoletem w ręku. Po chwili już go nie widziałem.

— A był to pan dobry, surowy, ale dobry.

— Tu staruszek swe wspomnienia kończy. Pamięć przyćmiła nie może wydobyc nic więcej. W oczach już mu stają... Spoglądaj na portrét generała, co pod krzyżem świętym nad łózkami kazał sobie powieścić. Uśmiecha się pogodnie do myśli swych, do wspomnień.



Ślub był w dniu przysięgi w procesie o morderstwo pastora Hall i jego kochanki. Wśród gości przysięgłych znajduje się pięciu farmerów, jeden kowal, jeden murarz i pięciu kapłanów i rzemieślników. Na brzozy z lewej i prawej strony stoją dwaj strażnicy, a obok nich i woźny sądowny.

Tragikomedje Mażeńskie

DLA WAS I Z WAMI REDAGUJE CODZIENNIE

Henri Stigliarowski

NASZ PROBLEM

Zaproszona do prowadzenia tego działu, który „Tragikomedjami Mażeńskimi” przezwaliśmy, mam zaszczyt przedstawić się Wam i wywyższyć program pracy, której eszpalaty te poświęcone będą w przyszłości.

Przezłam szkołę niejedną, najlepszą zaś szkołę życia, ucząc się z książek, a jeszcze więcej z zapamiętowanej sielidomowa niecierpliwie książki życia, mającej zawsze czy otwartą, wpatrując się z zainteresowaniem wielkiem w krystalizację naszego życia, od prymitywnych do najbardziej skomplikowanych objawów współczesności.

Patrzę zawsze na ludzi jak na podróbników, którzy w drogę się udają, ścigając zjawiska złudne, jakoweś „fata morgana” — ukazujące się w dali, wasmą tęsknotą chwytną, a tak rzadko dociganą, gdyż rozpryskuje się, nlm po nie ręce wyciągnięte. W tem błędnem kole widzisz ludzi, którzy żyją w świecie złudzeń, wychodzą na wędrowną po szczęście z plęknem idealami w sercach i... nie wracają, albowiem załamują się wśród drogi, lub zawierają kompromisy z życiem, ustępując z drogi, rezygnując, korygując swe plany i marzenia do zimnej, chudej brzydkiej rzeczywistości, otrzymując w zamian to, co im życie z łaski ofiaruje, a nie to, co sami dumnie wymarzyli.

W zwierciadłku mażeńskim, w którym wyraźnie odbija się twarz i dusza kobiety, znajdujemy najwięcej dziwacznych, komicznych i tragicznych zjawisk, nad którymi wspólnie dyskutować tu będziemy.

Może na miejscu będzie już dzisiaj wythuczak, dla czego w zwierciadłkach romansach mażeńskich tylko zaszerepną znaczące wzdychające tematów? Dlaczego w tych na pozór blaskochatych wycieczkach, jest taka moc poważnej treści, właściwej treści życia?

Tajemnica polega na tem, że nie myślimy doć o małżeństwie, nie uczymy się, a tylko kroczymy szlakami uczuć i cierpiemy, nie możemy się wydosztać z matni, błądząc poledekmi w labiryntach własnych rozczarowań i pogodań.

Nie myślimy o małżeństwie i nie uczymy się, pomimo, iż do takiej spółki na cale życie zawartej, w której obie strony wkładają, co mają najlepszego i najbardziej wartościowego, musi się mieć jakies ZASADY, jakies IDEALY, jakies znajomości warunków, wymagań, potrzeb i niebezpieczeństw towarzyszących wspólnemu życiu. Jak te psire motyle, fruwające od kwiatu na kwiat, bujają nasze niedole kobiety z narzeczonym, jak narzeczony miłoch, po jakies wyłone szczęście za bezen, ot tak... rozgu obfitości własnego przeznaczenia. A przypatrzyć się jej po latach!

Wystąpienie skrzydła, ciekłko nogi, cieższe jeszcze serce. Przypatrzyć się własnemu pozycyowi mażeńskiemu i starać się dowiedzieć, w czym leży przyczyna niedomagań.

Objęliśmy redakcję tego działu, wydawanego w pierwszym rzędzie dla kobiet, żywiąc niepełną nadzieję, że mi się uda współnie z Wami, drogie Czytelniczki, POGŁĘBIĆ nieco nasze zasady i pojecha o małżeństwo.

MEŻOWIE NIE POZWALAJĄ!

Krótką historyjką o krótkich włosach.

Pani Zosia wciąż jeszcze nie obcięła sobie włosów. — Jesteś chyba jedyną kobietą w Europie! — śmiała się przyjaciółka. — Powiedź mi, jak ty możesz dobrnąć sobie kapelusze? — dziwiła się druga. — Jak możesz znieść szpilki we włosach! — litowała się trzecia. — Ale powiedz, dlaczego, dlaczego jeszcze sobie nie obcinasz? — pytały wszystkie. Pani Zosia zamyślała się smutnie i odpowiadała z westchnieniem: — Mąż nie pozwala! Mówi, że mię do domu wyrzuci! Węc jakże mogę... Przyjaciółki kręczyły głowami i odchodzily wzdychając nad losem tyranizowanej żony.

Aż tu pewnego dnia pani Zosi sprzykrzyło się to wszystko. Zdo była się na heroiczne postanowienie. Dziś obcina sobie włosy. Niech się dzieje, co chce! W zakładzie fryzjerskim pana Wacława było tłoczno, jak zawsze. Przed lustrami rzędem za siadaly postrzyżone główki. Tamta w lokach. Pan Wacław jest człowiekiem spokojnym i zgodnym, nadezwany stko zgodnym. Gdy zdarzało się pani Zosi pytać go: — Prawda, panie Wacławie, że mi lepiej z przedziałem z boku? — odpowiadał niezmiennie: — Ależ naturalnie, szanowna pani, przedziałeczek w środku, to dodaje charakteru... On też jeden, gdy pani Zosia



P. Sonia Almy, artystka opery francuskiej, która przy była do St. Zjedn., by pogażać o portraff.



zailła się przed nlm na swe długie włosy, odpowiadał: — Ależ to nic, szanowna pani jest oryginalna...

Pani Zosia nie odrazu zaslada przed lustrem pana Wacława. Musiała najpierw wyluszczać, jak jakaś uroczą pani powowiedziała fryzjerowi w streszczeniu historii swego życia z wybitnym uwzględnieniem momentów erotycznych, następnym, jak druga pani z zapalem detektywistycznym wyszuchaza sposoby, jakimi siledłi męza, czy jej czasami nie zdradza, jak wreszcie Inna, starsza już nieco dama wyluszczyła, co dała na obiad gościom, którzy nie-spoznali do niej zjechali...

Wreszcie pan Wacław zaprosil pełnym galanterji gestem panią Zosię przed lustro, zawlagał jej po brodzie kocioł białego płaszczka i nachyliwszy się nad nią, plesciwie spytał: — Proszę, czy samo czesanie. — Chciałabym sobie obciąć włosy! — odparła trochę drżącym głosem pani Zosia.

Pan Wacław wpadł w zachwyt: — Ależ naturalnie, szanowna pani, który by dzisiaj nosił długie włosy, chyba starsze panie... A potem, obróciwszy się, zawołał straszonym głosem, jak gdy by chędzilo o narzędzie tortury: — Kazik, nożyce, maszynkę, brzytwę! Zaraz!

Pani Zosia wróciła do domu na obiad z pięknie ostrzyżonym czuprynką. Mąż był już w domu, siedział w fotelu z gazetą w ręku.

— Cóż tak późno? — spytał. Pani Zosia stanęła przed fotelem i bacznie przyglądała się mężowi. A ten nie, ani drgnął, patrzył na nią i spytał roztargniony: — Czy przedk będzie obiad? bo dałś się śpieszyć.

Pani Zosia popatrzyła na niego badawczo: — Czy nie widziś we mnie zmiany? — Zmiany? Nie. Znam przecież tę suknię... — Ale co tam suknię? Obciąlam włosy!

Mąż wstał, obejrzał panią Zosię uważnie i rzeki z uśmiechem: — A, wiesz, że bardzo ci ładnie... Ale, powiedz, czy ten obiad dzisiaj będzie?

Nie gniewasz się?!! Pani Zosia wyluszczyła płaczem i w płaczu wyjąkała: — Przecież... wszyscy... mężowie się gniewają...

Natychmiast po obiedzie, pani Zosia zamknęwszy drzwi za wychodzącym mężem, pobiegła do telefonu. — To ty, Wandzio! Wiesz obciąlam sobie włosy!

— Z przedziałem z boku. Tak. — Mąż? Ach, nie masz pojęcia, jak się strasznie gniewa! Powiedział ci, zrobil mi awanturę! Chciał mnie z domu wyrzucić! Tak się spłakałam...

Świetny feljeton!

Kobiety, skarżące się, z krokodyliemi łezkami w oczach, na okrucieństwo mężów, właściwie tęsknią ZA BATEM, tęsknią za awanturą, za czemś podniecającym, za krzywdą, meczestwem, siodkiem cierpieniem i „nieszczęściem”.

Na kanwie prawdy utkany jest ten szkic, który obmaza jedyną z wielu tajemnie duszy kobiecie, wolejącej głośno o wolność i równouprawienie, a tęskniącej niewolniczo za farmazem i bitem. I. M.

Między małżonkami

We środę przyjdzie do nas na obiad Kikiewicz. — Ależ mętku! ty, przecież go nie cierpisz, a prócz tego we środę ja sama gotuję. — Właśnie dlatego.

RZECZY WESOŁE

„Podjeźraze”

Pan Z. został oskarżony przez wiesniaka o zastrzelenie pewnej ilości gołbi. Obronca pana Z. chce zakaszyc wiesniaka i pyta:

— Czy pan jest skłonny przysiądz tu zaraz, że ten pan zastrzelił pańskie gołbie?

— Ja nie powiedziałem że on zaszleil, — brzmiała odpowiedź, lecz że mam tego pana w podejzeniu!

— Ach, więc jesteśmy bliżej końca. Co pana skłoniło do tych podejzeń?

— Po pierwsze spotkałem tego pana ze strzelbą na mojem polu. Po drugie słyszałem strzał i widziałem spadającego gołbia. Po trzecie znalazłem moje gołbie w jego torbie — a nie mogę ani rusz przypuścić, że gołbie same wleciały do jego torby i tam popełniły samobójstwo.

Talent do kłótni

Turek kłóci się z Grekiem, Francuz z Niemcem, Czech z Moskalem, Anglik ze wszystkimi, niech więc kto chce powie, ale tego staroświeckiego mają szczególny talent do kłótni, stwierdza Wincenty Gamulski.

Na lotniku

Panienka z babcją przygląda się lotom. — Panie lotniku, czy ja mogłabym latać?... i czy się za to co płaci?

— Owszem, proszę pani, a kosztuje bardzo tanio i drogo zarazem — jeden pocałunek. — Chętnie się zgadzam, ja po latam, a babcia panu zapłaci.

Tego nijak nie mogę zrozumieć, dlaczego porwijają dziewczynę gwałtem, kiedy jak kto sobie przez ołzynek chce uwiązać myślnik kamień w szyi, to naliczyć takie a tyle dziewczuchów, co mu to po dobrej woli zrobią — zastanawia się Piter Siekierka.

Porada bezpłatna

— Czy jest pan doktor? — Dzisiaj pan doktor wcale nie będzie.

— I kiedyż on bywa narzęcznie; chodzę tu już od kilku dni i nigdy go niema. To są żarty z biedaków, to nie po lekarzy... wreszcie nie ma nazwy!... — Owszem, to nazywa się „porada bezpłatna”.



Przykre rozczarowanie. K. McDonald sądziła, że posłubła milionera. Gdy jej przyszło płacić rachunki swego młodego męża, przekonała się, że padła ofiarą sprytnego gwałtmana. „Naturalnie, następnem przykrej pomyśli, był rozwód.

DZIAŁ ZDROWIA

JAK PRZEDŁUŻYĆ ŻYCIE LUDZIE

Kadki automobilu ma swój okres latania. Przedzi, czy później nadchodzi ten czas, gdy już staje się zupełnie bezużytecznym. Prawda również jest, że automobilu można używać w szóstym miesiącu, lub też można się nim posługiwać przez sześć lat. Czasami można widzieć, że automobilie spełniają zupełnie dobrze służbę przez osm, a nawet dziesięć lat, jeżeli są wspaniałymi sprzętami i uważnymi mechanikami. Automobilowi takiemu właściciel poświęca uwagę każdego dnia.

Dla czysto praktycznych celów można porównać organizm ludzki, który jest również maszyną swego rodzaju, do automobilu. Dla ciebie, czytelniku, nadchodzi także ten czas, gdy już stajesz się bezużytecznym, gdy się starzejesz. Możesz się starzeć po dojściu do lat sześćdziesięciu, lub też możesz być użytecznym przez sto lat. Uczeń powiadał nam, że organizm ludzki, najlepiej doskonały epokę, powołany był najmniej 120 lat. Tymczasem statystyka wykazuje, że średnia długość życia dzisiejszego człowieka wynosi lat tylko 44 lata. Sprawdź może wynosić tylko 80 procent, a może dojść do 90 procent zarówno w naszym, jak i w innych krajach.

NIESŁYCHANY REKORD „TANECZNY” W dancingu „Seifet” w Tuluzie mistrz tańca, Nicolas, poblił własny swój rekord wytrwałości w tańcu, wynoszący 146 godzin, tańcząc bez przerwy fikstrota w ciągu 192 godzin!

Nicolas zaczął tańczyć o północy na 9-go października, a skończył swoje „performance” o północy 17 października, a zatem przetrwał 8 dni! Tak dziwniejszy donosi paryski dziennik „L’Avenir”.

MacGoveren, 5 West 66th Street, New York, N. Y. a otrzymasz za darmo tablicę z cewnicami, które oparte są na naukowych podstawach i dostosowane do organizmu ludzkiego.

Wstępajcie do Komitetów Im. Piłsudskiego!

UPIEKSZYJCIE JE UŻYWAJĄC „DIAMOND DYES”

Poprostu zanurcie dla utrwalenia koloru lub wygotujcie dla zmieniienia.



„DOBRA DO OSTATNIEJ KROPLI”

„Maxwell House Coffee” daje przyjemność wielką i zdrowotną, nie jak kawałek Inna kawa kawy dyklowick sprzedawana.

Sprawdźcie tylko w sekcjach zamkniętych metalowych puszek o b. użycowaniu do osteriana i użycowaniu.

MAXWELL HOUSE COFFEE

SMAK

Oceć powinien odznaczać się smakiem, a nie zwykłym kwasem. Dlatego to Heinz'a Ocet starzeje się w drzewie, aby dojrzeć i nabrał tego wymienionego smaku i zapachu, który ma tak wielkie znaczenie w sałatach i innych potrawach.

Smak jest najlepszą próbą

Jeden z 57 gatunków



HEINZ'S PURE Vinegars

WE FLASZKACH

INNE GATUNKI

Heinz'a Sos Pomidorowy Heinz'a Makaron Gotowany Heinz'a Zupy Śmietanowe Heinz'a Pieczona Pasola.



Narzęczona dwóch milionerów — Dorota Martin Hillmana Carley, porzuciła żłokiel drugiego narzęczonego milionera, by poświęcić się wylicznie sztuce.

